№ 229. Dąbrowa Górnicza Sobota 19-go Sierpnia 1916 r Rok II

Cena 10 halerzy 10 fenigów 10 groszy

Redakcya przy ul Henryka Sienkiewicza № 10 (Targowa)

Administracya w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena { 10 halerzy 10 fenigów 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2 kor. 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubel 25 kop. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 50 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50 h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar (50 k.) za wiersz petitowy

Załączniki podług osobnej umowy.

GAZETA POLSKA jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Golonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Depesze Biura Korespondencyjnego

z dnia 18 sierpnia

Francuzi daremnie przelewają krew.

Sukces wojsk tureckich w Galicyi.

Zajęcie Floriny w greckiej Macedonii.

Uroczystości w rocznicę urodzin cesarza Franciszka Józefa.

WIEDEŃ 18 sierpnia. Pisma poświęcają 86-tej rocznicy urodzin cesarza specyalne artykuły, w których podnoszą dostojną postać monarchy jako świetny przykład żelaznej siły woli, poczucia obowiązku i sprawiedliwości. Wskazując na pełne oddanie się ludów Ausro-Węgier i na świętą sprawę, za którą walczą, dają zarazem wyraz niezruszonej pewności w ostateczne chwalebne zwycięstwo i w zaszczytny pokój.

„Fremdenblatt" podnosi, że Austro-Węgry i w teraźniejszej straszliwej burzy pozostały niewzruszone. Narzucona nam wojna i sukcesy dwóch lat wojny dowodzą w najwyższym stopniu siły żywotnej państwa i ręczą ponad wątpliwość za szczęśliwy wynik tej wojny, którą nieprzyjaciele podjęli celem zburzenia monarchii. Jeżeli Austro-Węgry posiadają siłę, ażeby oprzeć się morderczemu atakowi, należy to zawdzięczać mądrej rozwadze cesarza i wiernemu przywiązaniu ludów, które złączyły się razem w godzinie niebezpieczeństwa.

WIEDEŃ 18 sierpnia. 86-ta rocznica urodzin cesarza była święcona w całej monarchii w sposób nadzwyczaj uroczysty nabożeństwami, zabawami na cele opieki wojennej i t. d. Publiczne i prywatne budynki wszystkich miast rozległego państwa były ozdobione sztandarami o barwach państwa i państw sprzymierzonych.

Wszystkie dzienniki, bez względu na kierunek partyjny, podnoszą z czcią osobę cesarza, którego otacza ścisły związek ludów, skupiony z niezłomną ufnością i wiernością obok jednego z najgorręcej miłujących pokój władców, błagający Boga, ażeby w tej narzuconej walce tytanicznej danem mu było dożyć ostatecznego zwycięstwa i pokoju i nowego wzrostu i rozwoju wzmocnionej na nowo monarchii.

WIEDEŃ 18 sierpnia. Cesarz był rano na cichej mszy na zamku szönbruńskim, poczem przyjmował przed południem życzenia członków domu cesarskiego. Popołudniu odbyła się u monarchy zwyczajna uczta rodzinna.

Na nabożeństwie, które w tumie św. Szczepana celebrował kardynał książę arcybiskup Piffl, byli obecni wszyscy ministrowie, dostojnicy dworscy i państwowi, przedstawiciele władz autonomicznych, korporacyi i bardzo liczna publiczność.

Dla garnizonów odbyły się w całej monarchii uroczyste nabożeństwa, podobnie dla młodzieży szkolnej w kościołach i świątyniach wszystkich obrządków, w których uczestniczyły także tłumy publiczności. Wszystkie nabożeństwa zakończono odśpiewaniem hymnu ludowego.

CETYNIA 18 sierpnia. W wigilię urodzin cesarza pojawił się pierwszy numer pisma cetyńskiego w języku niemieckim i chorwackim, jako numer świąteczny, ozdobiony podobizną cesarza. Artykuł wstępny szefa sztabu jeneralnego pułkownika Kupki podnosi, że mury państwa Habsburgów są umocnione siłą wewnętrzną dziesięciu narodów, które pod hasłem monarchy „viribus unitis" zawarły złoty związek od chwili, gdy żelazne kości zostały rzucone. W r. 1916 stanęły te mury także na Łowczenie, skąd zaczęto marsz przez Czarnogórę do Albanii. Od przełęczy Stilfs po Vojusę, na Wołyniu, w Galicyi, Serbii i Czarnogórze, wszędzie stoją waleczne wojska austro-węgierskie, ożywione równem pragnieniem boju, przeniknione równem poczuciem obowiązku, gotowe zawsze do ataku z dewizą: „Wierni aż do śmierci cesarzowi i ojczyźnie".

Pismo to przynosi także artykuł, składający życzenia i hołd arcyks. Karolowi z powodu podobnej okoliczności. (Dnia 17 sierpnia była 30-ta rocznica urodzin następcy tronu arcyks. Karola, P. R).

BELGRAD 18 sierpnia. Z okazyi urodzin cesarza miasto było bogato uflagowane. Wieczorem odbył się wielki capstrzyk wojskowy.

Jak donoszą z **Mitrowicy**, deputacya ludności albańskiej i mahometańskiej złożyła w tamtejszej komendzie obwodowej wyrazy radości, że mogła święcić po raz pierwszy dzień 18-go sierpnia pod zarządem austro-węgierskim, a więc pod berłem cesarza Franciszka Józefa. Członkowie deputacyi prosili równocześnie, ażeby ta manifestacya lojalności złożona została u tronu z życzeniami szczęśliwego i zwycięskiego zakończenia wojny światowej.

Odznaczenia w austryackiem ministerstwie wojny.

WIEDEŃ 18 sierpnia. „Wiener Zeitung" ogłasza monarsze pismo odręczne do jen. pułkowników Krobatina i Georgiego i do jen. piechoty Hazai, w którem cesarz wyraża im ponownie wdzięczne uznanie za podtrzymanie i podniesienie bitności armii w polu i nadaje im dekoracyę wojenną do wielkiego krzyża orderu Leopolda.

Cesarz austryacki posłowi amerykańskiemu.

WIEDEŃ 18 sierpnia. Cesarz kazał wręczyć posłowi amerykańskiemu Pensfield swój portret w kosztownych ramach z własnoręcznym podpisem.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ 18 sierpnia. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ROSYJSKIM. Front arcyks. Karola: Przy wzięciu szturmem góry Stara Obczyna wojska sprzymierzone zagarnęły **200 Moskali i 2 karabiny maszynowe.** Na południe od Horożanki bataliony austro-węgierskie wyrzuciły Moskali z wysuniętego rowu.

Przydzielone do armii jen. hr. Bothmera **cesarskie wojska ottomańskie** odrzuciły próby ataków rosyjskich.

Front Hindenburga: Przy armii jen pułk. Boehm Ermollego poniósł nieprzyjaciel ostatnimi dniami tak ciężkie klęski, że cały dzień wczorajszy przetrwał w zupełnym spokoju.

Na froncie wołyńskim pomyślne spotkania wywiadowcze.

NA FRONCIE WŁOSKIM. Ogień armat nieprzyjacielskich na nasz nowy front w Goryckiem trwa dalej. Pomijając jeden odparty atak Włochów przeciw wzgórzom na południowy zachód od Sagrado i Merna, nie przyszło zresztą do żadnych walk piechoty.

NA POŁUDNIOWYM WSCHODZIE położenie u c. i k. wojsk niezmienione.

Von Höfer.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN 18 sierpnia. Urzędowo donoszą:

NA ZACHODZIE. Na północ od Somme prowadzi nieprzyjaciel dalsze silne ataki **bez względu na ciężkie ofiary.** Anglicy przydali do walki kilka nowych dywizyi. Na południowy zachód od Martin Puich powiodło się im naszą przednią linię nacisnąć na małej szerokości na tuż za nią leżącą linię. Natomiast na północ od Pozieres i tuż na zachód od lasu Foureux zostali gładko odparci. Około północy znaczne siły francuskie ruszyły na nasze pozycye między Guillemont i Maurepas, ale zostały odrzucone, poniósłszy **bardzo krwawe straty.** W wygiętej części naszej linii na północny wschód od Hardecourt walczono zażarcie i dotąd bez rozstrzygnięcia.

Czynność artyleryi trwa dalej, szczególnie gwałtownie na prawo od Mozy. Wieczorem zaatakował nieprzyjaciel na szerokim froncie między fortem Thiaumont a lasem Chapitre jakoteż kilka razy w zachodniej części lasu Górskiego. Pod wsią Fleury walka jeszcze w toku, pozatem szturm nieprzyjacielski wszędzie złamany.

NA WSCHODZIE. Front Hindenburga: Pomijając małe żywe walki na zachód od jez. Nobel, odbywały się tylko zderzenia forpocztowe.

Front arcyks. Karola: Wojska tureckie w armii jen. Bothmera odparły atakujące oddziały rosyjskie. W karpatach sukces na górze Stara Obczyna został rozszerzony.

NA BAŁKANACH. Po bezskutecznych atakach entente'y w ostatnich dniach wojska sprzymierzone przystąpiły do kontrataku. Po walce z serbską dywizyą naddunajską **została zajęta Florina.** Latawce niemieckie atakowały z powodzeniem kontrtorpedowce rosyjskie i jedną łódź podwodną na północny wschód od Kara Burnu.

Dwa statki włoskie na dno.

LONDYN 18 sierpnia. Lloyds donosi: Żaglowce włoskie „Iva" i „Giuseppe Petrarca" zostały zatopione.

Opróżnienie transportu milicyi do Meksyku.

LONDYN 18 sierpnia. Zpowodu strejku kolejarzy transport 25,000-nej milicyi amerykańskiej do granic meksykańskich został odroczony.

Moskale na pomoc Francuzom.

PARYŻ 18 sierpnia. „Matin" donosi: Nowe wojska rosyjskie przybyły do obozu w Maill.

Polska przyczółkiem mostowym W POLITYCE i GOSPODARSTWIE.

II.

Jeżeli Polska ma zostać wałem ochronnym przeciw Rosyi, Europa centralna ma w tem możliwie największy interes, ażeby wzmocnić ją gospodarczo. Polska musi być dobrym odbiorcą dla wzrastającej produkcyi przemysłowej państw centralnych, musi też sama istotnie podnieść własną produkcyę — nie tylko rolniczą, ale i przemysłową, ponieważ nadwyżka produktów rolniczo-gospodarczych jest z natury ograniczona i nie byłaby w stanie wyrównać normalnego bilansu w stosunku do importu z mocarstw centralnych.

Siła obronna Europy centralnej domaga się powrotu emigracyi polskiej i fizycznego wzmocnienia ludności polskiej przez poprawę pożywienia, jak wogóle przez podniesienie „stopy życiowej“. Jedno i drugie nie da się zrobić nie tylko bez podniesienia rolnictwa, ale i bez postępów w uprzemysłowieniu.

Własne zasoby kraju muszą być wzmocnione na wypadek nowych konfliktów Europy centralnej z „parciem na zachód“ Europy wschodniej, muszą być pobudowane komunikacye i fortyfikacye.

Zaniedbany przez Rosyę, ciężko nawiedzony przez wojnę kraj nie chce i nie powinien stać się ciężarem finansowym dla państw centralnych, a tu znowu koniecznem jest wzmocnienie własnej jego gospodarki.

Według wykładu *Naumanna* (z lutego r. b.) kraje zachodnie muszą oddzielić się od Rosyi duchowo i wraz z Niemcami i Węgrami utworzyć duszę Europy centralnej. Ażeby cel ten mógł się wypełnić, muszą też być wypełnione uprawnione oczekiwania jedynych, wchodzących tu w rachubę Słowian zachodnich, to jest Polaków. *Naumann* i wszyscy inni politycy niemieccy powinni zdawać sobie z tego sprawę.

Możliwość, wyrażona w mowie Kanclerza Rzeszy (z 19 sierpnia r. 1915) „uprawiania i rozwijania właściwości życia narodowego“, oraz zapewnienie pisma bar. *Buriana* (z 20 lipca r. 1915), przesłanego do Naczelnego Komitetu Narodowego, że „możliwości rozwoju, jakie dotąd mieli Polacy, zostaną wielokrotnie pomnożone po szczęśliwej wojnie“, — nie mogą przez nas optymistów inaczej być rozumiane, jak tylko, że oddzielenie duchowe Polski od Rosyi i przyłączenie jej do mocarstw centralnych dokona się na drodze nadania nam bogatej w treść samodzielności, jakoteż utorowania owocnego rozwoju gospodarczego.

W słusznem ujęciu psychicznej sytuacyi odnośnie do gospodarczego zbliżenia się państw centralnych Eks. *Szterenyi* w *„Wirtschaftliche Verbindung mit Deutschland“* wskazuje na to, że „tylko ścisły związek uczuć i interesów zabezpiecza podstawy zbliżenia się narodów. Historya poucza, że same skłonności okazywały się nietrwałe, jeżeli stały w sprzeczności z realnymi interesami“. Eks. bar. von *Rechenberg* (zeszyt jubileuszowy *„Nord und Süd“*, 1915) nie pochwala, jeżeli „jakiś kraj jest wyzyskiwany lub ujarzmiony gospodarczo czy politycznie przez drugi kraj, z którym zjednoczony jest w związku lub przymierzu“.

Mutatis mutandis odnosi się to samo do stosunku między Niemcami a Austro-Węgrami i do stosunku Polski do mocarstw centralnych.

Tylko samodzielna i zamożna Polska potrafi wypełnić rolę wału ochronnego przeciw Rosyi. Uciśniona i uboga Polska, Irlandya polska, nie mogłaby doróść do tego zadania i byłaby zapędzoną w objęcia rosyjskich obiecanek i zalotów.

Sposób prowadzenia nowoczesnej wojny światowej rozwinął w sposób niebywały wszechwładzę rządu, nastroje i uczucia ludności straciły na znaczeniu. Ale po wojnie nastaną lata rozwoju pokojowego, gromadzenia sił i... przygotowania do nowych konfliktów. A wtedy tłumione teraz nastroje według prawa reakcyi nabrałyby z podwójną siłą na znaczeniu.

* * *

Na podstawie skreślonych przesłanek Naczelny Komitet Narodowy postanowił przeprowadzić wyczerpujące studya nad pożądanem gospodarczem ukształtowaniem Polski, zwłaszcza pod względem handlowo-politycznym, (Polski rosyjskiej wraz z Galicyą pod berłem Habsburgów) i studya te uprzystępnić także publiczności niemieckiej.

Zbadanie sposobu, w jaki gospodarcze połączenie Polski z Europą centralną ma się dokonać, musiało być poprzedzone zbadaniem, w jaki sposób sama Europa centralna ma być skonstruowaną — a to nie ze stanowiska specyficznie polskiego interesu, ale ze stanowiska interesu wspólnego Europy centralnej, w szczególności z uwzględnieniem interesów rozwojowych monarchii austro-węgierskiej. My Polacy z Austryi, którzy spodziewamy się szczęśliwej przyszłości naszej ojczyzny w najściślejszym związku z Austryą, mamy obowiązek i prawo wypowiedzieć nasze poglądy w sprawie zbliżenia gospodarczego między Austro-Węgrami a Niemcami i żądać, ażeby te nasze zapatrywania w sposób należny uwzględniono.

Polska była i do tej pory dzięki swojej organizacyi gospodarczej i dzięki swoim metodom pracy ostatnim eksponowanym fortem centralno-europejskiej „konfesyi gospodarczej“ przeciw wschodowi. Przemysł jej, wyższy pod wielu względami od przemysłu wewnętrzno-rosyjskiego, może się godnie mierzyć z najbardziej uprzemysłowionym terenem Europy centralnej i zachodniej. Rolnictwo polskie w ostatnich lat dziesiątkach — mimo niewypowiedzianych trudności ze strony administracyi rosyjskiej — szło za tempem i postępami sąsiednich Niemiec. Polscy robotnicy nie tylko na niwach nadłabskich, ale i w kopalniach śląskich i westfalskich, w fabrykach maszyn itp. nie ustępowali niemieckim. Inżynierowie i przedsiębiorcy polscy stali na czele bardzo wielu zakładów przemysłowych, handlowych i komunikacyjnych w Rosyi właściwej.

To duchowe zapładnianie Rosyi dzielnością polską musi ustać. To samo wskazuje *Naumann* Niemcom, gdy ostrzega ich, aby nie byli „inżynierami militarnego i gospodarczego zwycięstwa Rosyi“. „Lepiej mali a sami dla siebie niż rosyjscy“ — i, jak to do słów Naumanna dodajemy — „niż własnemi rękami żywić niebezpieczeństwo rosyjskie, które czasowo powstrzymane nie da się jednak w dostrzegalnej przyszłości całkowicie zażegnać“.

W tym jednak celu musi się dać warunki duchowym siłom narodu polskiego, możność pracy we własnej ojczyźnie nad intensywnym rozwojem gospodarki krajowej, możność wyładowania energii twórczej w sposób, zgodny z uczuciami narodowemi.

Śmiałość koncepcyi powinna iść tu w parze z przezornością w jej przeprowadzeniu. Wbrew rozpowszechnionym mniemaniom o zadowoleniu kół gospodarczych Kongresówki z dotychczasowej jedności handlowo-politycznej z Rosyą — też właśnie koła, zarówno rolnicze jak przemysłowe, żądały latem r. 1915 (z okazyi rozważań nad znanym projektem autonomii rosyjskiej) utworzenia granicy celnej między Polską a Rosyą.

We wszystkich tych kwestyach należy przyjąć zasadniczą przesłankę: samodzielna Polska w łonie monarchii Habsburgów, w związku z systemem państwowo-gospodarczym Europy centralnej.

Wład. Leop. Jaworski.

Wiceprezes NKN. prof. dr. Wł. Leopold Jaworski w Warszawie.

Dnia 10 bm. o godz. 4-ej po poł. przybył do Warszawy wice-prezes NKN., Poseł Władysław Jaworski, wraz z szefem Departamentu Wojskowego, pułkownikiem Sikorskim. Prezes Jaworski i pułkownik Sikorski zatrzymali się w hotelu Europejskim. Przez cały dzień następny składali wice-prezesowi Jaworskiemu wybitni przedstawiciele społeczeństwa polskiego wizyty. W sobotę podejmował wiceprezesa Jaworskiego śniadaniem p. Stefan Dziewulski, w śniadaniu wzięli udział liczni przedstawiciele kół społecznych i politycznych.

Entuzyastyczne przyjęcie zgotował wice-prezesowi Jaworskiemu Klub Literacko-Naukowy w sobotę po południu. Sala przepięknie udekorowana sztandarami narodowymi polskiemi, na stolikach barwne bukiety kwiatów, ściany ozdobione portretami biskupa Bandurskiego, wice-prezesa Jaworskiego, brygadyera Piłsudskiego, pułk. Sikorskiego. Oprócz tego szereg fotografii z życia obozowego i wojennego legionistów. Po godz. 5-ej licznie napłynęli członkowie Klubu w strojach wizytowych. Kwadrans po piątej zjawił się wice-prezes Jaworski. Serdecznem przemówieniem powitał prezesa poseł Łempicki.

Zaszczytnem jest dla nas, że w skromnej siedzibie Ligi Państwowości Polskiej powitać możemy Szanownego Prezesa N. K. N; potrzebą zaś serca jest złożyć mu wyrazy czci i uznania za jego trud mozolny, ale i owocny, za pracę jego niezmordowaną, płynącą z gorącego poczucia obowiązku obywatelskiego, a kierowaną głębokim rozumem politycznym. W Prezesie Jaworskim cenimy nie tylko pracę, ale jeszcze i niezłomną wytrwałość, tę tak rzadką u nas zaletę, która się nie zraża żadnemi przeszkodami i nie daje się sprowadzić z wytkniętej drogi postępowania.

Rzeczą jest ludzką, że łatwo przyzwyczajamy się do faktów dokonanych, do dzieł stworzonych i zapominamy również łatwo, ile pracy trzeba włożyć, aby faktu dokonać, ile wytrwałości trzeba posiadać, aby utrzymać byt raz stworzonego dzieła. Tak ma się rzecz i z względem NKN. Aby zrozumieć znaczenie i zasługi N. N. K., należy uprzytomnić stan rzeczy z przed dwóch lat, w chwili wybuchu wielkiej wojny. Wojna zastała naród polski nieprzygotowanym. Naród rozdarty na trzy części, z których każda przez długie lata żyła osobnem życiem; w obrębie każdej części walki partyi i stronnictw, które wskutek ucisku nie mogły dojść do wzajemnego z sobą porozumienia, zanik myśli politycznej, zamęt pojęć. I o to w chwili takiego chaosu w Galicyi znalazła się grupa ludzi dobrej woli, wytworzyła N. K. N., zjednoczyła w nim wszystkie czynne żywioły kraju. Na sztandarze swym N. K. N. wypisał hasło państwowości polskiej i nie bacząc na zmienne losów koleje stał i stoi wiernie przy tym sztandarze. N. K. N. był jedyną instytucyą, reprezentującą naród polski, miał odwagę wziąć na siebie odpowiedzialność, być wyrazicielem polskiej myśli politycznej. Jak się z przyjętych na siebie obowiązków wywiązał? Za odpowiedź na to pytanie wystarczy jeden fakt: Legiony polskie. N. K. N. je organizował i nimi się opiekuje! *A Legiony polskie zdziałały dla sprawy polskiej więcej, niż wszelka inna akcya dyplomatyczna czy publicystyczna. Legiony dały całemu światu fakt realny*, wymowny, przemawiający jednocześnie

---

WŁODZIMIERZ SULIMA POPIEL.

Na patroli.

FRAGMENT POWIEŚCIOWY.

III.

Orski poznał kolegów, idących do służby.

Gonił jeszcze chwilę oczyma za cieniem dziewczyny, a kiedy znikła w dali, podążył za kolegami.

Kiedy zbliżył się ku nim, powitali go śmiechem.

— Macie obywatelu szczęście. Pewnie dostaliście na drogę buziaka — ozwał się pierwszy Farbikowski.

— Nas wcale nikt nie żegnał, kiedy wychodziliśmy do służby — dorzucił żartobliwie Filuś.

Orski uśmiechnął się gorzko.

— Nie zazdroście mi tego pożegnania — odrzekł im w odpowiedzi.—Was żegnały matki, ojcowie i rodzina cała. Błogosławiono wam na drogę, kiedy wyruszaliście z domu, a mnie odprowadził i żegnał tylko stary pies, który spał w moim pokoju.

— Ależ nie zazdrościmy wam, obywatelu — odrzekł poważnie Farbikowski. — Daj wam Boże szczęście!

— Radziśmy nawet — dorzucił Filuś — że znaleźliście przecie sobie kogoś, kto może was zająć.

Dotarli do budynku, przed którym stała warta.

Za małą chwilę wyszła patrol na nocną służbę — złożona z siedmiu ludzi, z Orskim na czele.

Szli wolno, środkiem gościńca. Kiedy minęli miasteczko, zboczyli z drogi, dotarli wnet do wzgórza i poczęli iść po pochyłości.

Cała armia mroków opanowała ziemię, że kontury pagórków ledwie można było dojrzeć. Wiatr szeroką ławą płynął z głuchym poszumem, targał czarne płachty chmur, to znów przypadał nizko do ziemi i borykał się z chaszczami, które na swojej drodze napotykał.

Patrol zeszła powoli ze wzgórza i poczęła iść brzegiem płytkiego parowu. Krok za krokiem, z bagnetem przed sobą postępowali ostrożnie naprzód.

Czas dłużył się bardzo. Co kilkadziesiąt kroków przystawali, wytężali wzrok i słuch, badając szelesty wiatru, który gdzieś w chaszczach zaplątał swoje lotne śmigi. Jakaś przyczajona groza unosiła się w przestworzach, a melancholia tłoczyła duszę aż do ziemi. Czuli tę nieskończoność uścisku mroków, które wypełzały ze wszystkich stron i wszystko w okół ogarniały.

Skończył się nakoniec parów. Przystanęli i poczęli się rozglądać.

W jednem miejscu na niebie poczęła się powoli czerń rozpraszać. Z poza potarganych łachmanów chmur wejrzał wąski rąbek księżyca, ale skrył się zaraz w odmętach, aby za chwilę wypłynąć znowu i spojrzeć na ziemię. Gęsta zasłona nocy przybladła, za którą dojrzeć można było w oddali małą chatkę, okolaną drzewami.

Orski wydał rozkaz kolegom.

Bogdani wystąpił i jak cień posunął na zwiady, pozostali zaś stanęli o kilkanaście kroków od siebie w oczekiwaniu na powrót towarzysza.

Orski w dal oczy zatopił; z wiatrami pomknęły jego myśli. Na duchu był dziwnie podniecony. Żywiej jakoś biło mu dziś serce i jaśniej patrzał teraz na sprawę, dla której się poświęcił.

Przed oczyma jego duszy rozwarła się zasłona kryjąca za sobą wolnościowe brzaski. A te cmentarzyska, osłonione oparami łez i krwi, oświetlone łunami pożarów ludzkich osiedli, te groby, które spowiadały się z ucisku i boleści dręczonego narodu, wydały mu się teraz jeszcze bardziej straszne, bardziej o pomstę wołające.

Ale wśród tych tysiącznych mogił i wijących się z pogorzelisk dymów, dostrzegał — jak błędne ogniki — zarzące się światełka, zlewające się w jeden brzask, w jedną rozpalającą się jutrznię odrodzenia.

Jakaś dziwna podnieta do krwawego odwetu opanowała jego serce.

Niedawno jeszcze myślał często o tem, że legnie gdzieś pod zieloną darnią — na sen wieczny, i nie pozostawi po sobie u nikogo żalu ni wspomnienia. A marzenia wszelkie, jakie tłumnie gromadziły się nad jego czołem, rychło odpędzał od siebie, jakby nie czuł się godnym do snucia młodzieńczych rojeń. Duszę miał niezmiernie smutną; czuł się na świecie sam, jak liść rzucony na fale wodne.

Ale teraz w jego piersiach zrodziło się jakieś pragnienie życia i powrotu z tej krwawej wojny. Powrotu zapragnął do tych pól i lasów, do rozszemranych rzek, wijących się wśród pochylonych płaczących brzóz, do cichego żywota — pędzonego we dwoje — w pracy i miłowaniu serdecznem.

Takie dobre, kochane oczy majaczyły teraz przed nim...

Duch marł w nim jakąś wielką tęsknotą, kołysał się drżeniem serdecznych westchnień. Czuł jakieś mistyczne całowanie swoich skroni i obejmowanie niewidzialnych niewieścich rąk...

Westchnął głęboko.

Naraz drgnął. W stronie, w którą podążył Bogdani, jakiś szmer posłyszał. Zrazu wydało się, jakby ozwał się szelest gałęzi, a potem niby ciche stąpania.

Orski wlepił oczy przed siebie i dech wstrzymał. Tuż obok niego pojawił się kolega Farbikowski.

— Pewnie kozunie jadą — szepnął cicho.

— Może... — odparł Orski.

— Ale co się stało z artystą?

— Cicho... czekajmy.

Chwilę milczeli, nadsłuchując, wreszcie na zlecenie Orskiego legli wszyscy na ziemi, z karabinami przed sobą, oczekując zbliżenia się domniemanych kozunów.

Ale słyszane przed chwilą szelesty umilkły. Nawet wiatr wałęsający się przyczaił się gdzieś przy ziemi, i tylko chwilami potrącił lekko o chaszcze. Nic podejrzanego w okół ani słychać, ani widać nie było.

Upłynęła długa godzina od chwili odejścia malarza.

— Nie wraca... coś musiało Bogdana spotkać... — szepnął cicho Farbikowski.

(d. n.).

do rozumu i uczucia, a świadczący o niewyczerpaniu żywotności narodu, o jego zdolności niezmiernej do ofiar i o jego niezgłębionych aspiracyach. Ale obok tego N. K. N. nie zaniedbywał i innych środków działania; *kto się bliżej przyjrzał, może ocenić ogrom pracy, dokonanej przez N. K. N.* Wspomnę tu tylko cały szereg wydawnictw popularnych, budzących ducha narodu, wydawnictw naukowych, wyjaśniających różne strony sprawy polskiej; nakoniec wydawnictw w językach obcych przeznaczonych dla zagranicy i objaśniających opinię publiczną o sprawie polskiej, o jej międzynarodowem znaczeniu, o zasobach, prawach i potrzebach narodu polskiego. Jako jedyna reprezentacya narodu polskiego, NKN nie opuszczał żadnej sposobności, kiedy tylko można było wystąpić w imieniu i w obronie narodu polskiego i zawsze godnie naród polski reprezentował. Za pracę tę i wysiłki cześć i uznanie Naczelnemu Komitetowi Narodowemu.

Dziś czasy się zmieniają; dziś może już powstać i mam nadzieję powstanie reprezentacya narodowa w dawnym zaborze rosyjskim. Ale byłoby błędem politycznym, omyłką nie do darowania, gdyby owa instytucya nie zechciała korzystać z doświadczenia N K N i nie chciała łącznie i w porozumieniu z nim działać. Wnoszę więc toast za łączność pracy naszej z pracą N K N, *a celem tej pracy jest połączenie w jedną całość polityczną dawnego zaboru rosyjskiego z Galicyą*; jest to pragnienie każdego serca polskiego.

Niech żyje N K N.—wyraziciel polskiej myśli politycznej, niech żyją Legiony — polski czyn polityczny; pierwszy toast wznoszę w ręce czcigodnego prezesa Jaworskiego, drugi w ręce kochanego pułkownika Sikorskiego — Niech żyją!

Toast ten został przyjęty burzliwem uznaniem.

Przemówili następnie poseł P a r c z e w s k i, który w przepięknem przemówieniu podniósł znaczenie polityczne, kulturalne i narodowe Galicyi.

Dalej mówił doktór Z i e l i ń s k i, profesor radca G r o t o w s k i i wielu wybitnych działaczy. Na toasty odpowiadali prezes Jaworski i pułk. Sikorski. Zebrani burzą oklasków dziękowali za głębokie przemówienie posła Jaworskiego i pełne energii i zapału pułk. Sikorskiego.

W niedzielę złożył wizytę prezes Jaworski baronowi Andrianowi, który urządził wieczór na cześć prezesa. Z pośród zaproszonych gości oprócz prezesa Jaworskiego wzięli udział: hr. Ronikier, hr. Rostworowski, ksiądz prałat Chelmicki, prof. Parczewski, poseł Łempicki, Bolesław Lutomski, Stanisław Krzywoszewski, Gustaw Simon. Po wieczerzy, podczas której baron Andrian wzniósł toast na cześć gościa, obecni prowadzili do godz. 11-ej rozmowę towarzyską.

W poniedziałek poseł Łempicki przyjmował prezesa Jaworskiego uroczystem śniadaniem w hotelu Bristol, obecni byli przedstawiciele kół politycznych. O godz. 5 pp. złożył prezes Jaworski wizytę eks. v. Beselerowi i konferewał z nim blizko godzinę.

Poza szeregiem przyjęć, na cześć prezesa wydanych, odbywał poseł Jaworski szereg konferencyi z przedstawicielami kół politycznych. Odbyło się również we wtorek zebranie przedstawicieli prasy, na których prezes Jaworski udzielił wiele cennych wskazówek i informacyi.

Sam fakt pobytu prezesa Jaworskiego w Warszawie wniósł w życie polityczne stolicy dodatni prąd ożywczy. Nie ulega już dzisiaj najmniejszej kwestyi, że walka stronnictw, która chwilami przyjmowała dość ostry charakter, znacznie osłabnie. Dyskusye, które w wielu bardzo momentach miały charakter czysto akademicki, chwilami jałowy, ujęte zostaną w pewne łożysko faktów konkretnych. Nie możemy w tej chwili podawać bliższych szczegółów, zaznaczyć jednak należy, że i osoba i konferencye prezesa Jaworskiego prowadzone w życiu politycznem Warszawy pozostawiły niezatarte ślady. Pierwszy raz bodajże miała możność mówić Warszawa nietylko z cenionym w świecie nauki profesorem, lecz także jednym z najwybitniejszych przedstawicieli społeczeństwa galicyjskiego, z politykiem szerokiej miary europejskiej.

Słowa uznania, które padły na zebraniach i prasie pod adresem prezesa Jaworskiego są nietylko wyrazem sympatyi osobistych, słowa te można śmiało tu powiedzieć, są *dzisiaj na ustach imponującej większości Warszawy.* Z żalem też żegna Warszawa prezesa Jaworskiego, zachowując głęboką pamięć jego wizyty i łącząc życzenia rychłego powrotu.

J. N.

Polskie Archiwum Wojenne.

Wojna światowa powołała do życia szereg nowych instytucyi na różnych polach działania. Do instytucyi kulturalno-naukowych, które byt swój zawdzięczają wojnie, należy istniejące od półtora roku Polskie Archiwum Wojenne.

Dziś po półtorarocznem istnieniu liczy Polskie Archiwum Wojenne kilkadziesiąt expozytur, z których część przypada na kraje zagraniczne, gdzie skrzętnie zbiera się głosy prasy w sprawie polskiej i pamiątki z życia i działalności Polaków w dobie wojny. Prócz delegatur w Berlinie, Budapeszcie, Sofii, Konstantynopolu, dalej w Hadze, Kopenhadze, Stockholmie i Bukareszcie, posiada P. A. W. dwa komitety, we Wiedniu i w Fryburgu szwajcarskim. Przeważna część delegatur przypada na ziemie polskie. Galicya i część Królestwa Polskiego, pozostająca w okupacyi austryackiej, pokryta jest siecią delegatur, któremi kieruje bezpośrednio komitet P.A.W. we Lwowie, pełniący zarazem funkcye centralnego Zarządu całej organizacyi pod kierunkiem dra Wł. Semkowicza.

W początkach b. r. akcya ta rozszerzyła się na resztę Królestwa Polskiego. Dzięki inicyatywie prof. J. Kallenbacha powstała w łonie warszawskiego Towarzystwa miłośników historyi Komisya Polskiego Archiwum Wojennego z zakresem działania na teren okupacyi niemieckiej Królestwa. W toku jest też organizacya komitetu litewskiego w Wilnie. Śląsk i Poznań mają od początku delegatury. Tak tedy Polskie Archiwum Wojenne jest już dziś instytucyą ogólno-polską, obejmującą całość ziem polskich.

Niestety, tak pożyteczna i ważna dla przyszłości działalność jego natrafia na szereg trudności. Podczas gdy gdzieindziej rządy państwowe łożą na gromadzenie zbiorów wojennych wysokie sumy, u nas cała praca opiera się na dobrej woli i ofiarności nielicznych jednostek.

Nie mniejszą przeszkodą w rozwoju instytucyi jest obojętność ogółu i nie wyrobiony u nas jeszcze zmysł zbierania. Dziś gdy wszystko żyje bieżącą chwilą, niewielu pamięta o tem, aby przyszłym pokoleniom zostawić dokumenty, z których mogłyby czerpać naukę i przestrogę, otuchę i przykłady męstwa. Ileż pełniejsze byłyby dzieje choćby porozbiorowej epoki, gdyby współcześni pozostawili nam więcej pamiątek, których tyle bezpowrotnie zaginęło. I dziś w rękach społeczeństwa spoczywa wiele materyału zupełnie bezużytecznie dla dobra publicznego. Skoro więc istnieje instytucya, której celem jest gromadzenie i przechowywanie dla potomności źródeł współczesnej chwili, obowiązkiem jest wszystkich tę instytucyę, jako ważną placówkę narodową, wszechstronnie popierać i wzbogacać. Trzeba też mieć nadzieję, że zbieracze prywatni wzniosą się ponad pobudkę osobistej przyjemności i przeznaczając zbiory swe dla instytucyi publicznych, zaskarbią sobie wdzięczność i pamięć potomnych.

Polskie Archiwum Wojenne zbiera:

1) Czasopisma polskie i obce, te ostatnie, o ile zajmują się Polską i Polakami.

2) Książki, broszury, druki ulotne, odezwy, obwieszczenia, afisze, programy, zaproszenia, klepsydry i inne druki związane z chwilą wojenną.

3) Pamiętniki, wspomnienia i zapiski, listy i karty polowe żołnierzy polskich i osób, które osobiście przeżywały wypadki wojenne. Na żądanie wysyła Żarząd P. A. W. instrukcyę dla piszących wspomnienia i prowadzących dzienniczki. Dalej papiery urzędowe i rękopisy, tyczące się działalności polskich komitetów narodowych o charakterze politycznym i społecznym, organizacyi militarnych, uchodźctwa wojennego etc. Pieśni wojenne i napisy nagrobkowe.

4) Wszelkie ilustracye, jako to fotografie z miejsc dotkniętych wojną, zwłaszcza zniszczonych budynków i okolic, rysunki poważne i karykaturalne, widokówki, znaczki pocztowe, bony wojenne, odznaki, medale, pieczątki, mapy, rzeźby i obrazy, plakiety, utwory muzyczne etc.

5) Szczególnie gromadzi Polskie Archiwum Wojenne wszelkie pamiątki i dokumenty tyczące się Legionów Polskich, fotografie Legionów, ilustracye życia obozowego, pisma okopowe, pieśni wojenne (niedrukowane), odprawy i rozkazy dzienne, mapy i plany sytuacyjne etc.

Datki i materyały przyjmują następujące składnice Polskiego Archiwum Wojennego:

1) Zarząd Polskiego Archiwum Wojennego we L w o w i e (ul. Lelewela 5).

2) Składnica Polskiego Archiwum Wojennego w K r a k o w i e (Akademia Umiejętności).

3) Komisya Polskiego Archiwum Wojennego w W a r s z a w i e (Tow. miłośników historyi, Stary Rynek 41).

4) Komitet Polskiego Archiwum Wojennego w Wiedniu (Polnisches Kriegsarchiv, Wien I, Wallnerstr. 1a).

5) Komitet Polskiego Archiwum Wojennego w Fryburgu (Suisse, Fribourg-Pérolles 70).

Żołnierz i Naród.

Wyrósł z bólu i męki, która jest w niewielu
sercach, z tęsknoty, która już się stała
rzadkością w Polsce... Jedno miał na celu:
wywalczyć wolność... Śniła mu się chwała,
do której zdawna już zapomniał drogi
naród, w męstwo i godność dzisiaj tak ubogi.

Wyrósł żołnierz ze trzewiów ziemi pohańbionej,
wyostrzył sobie bagnet o wstyd pokolenia;
oto patrzcie, jak stoi w przednią straż znaczony,
imię Polski we własnej krwi swej rozczerwienia,
krwawe serce z imieniem tem jak tarczę trzyma,
aby — Naród kreciemi dojrzał je oczyma.

Czeka. — Walczył i ginął i dopełniał miary —
życiem po stokroć ręczył za narodu wolę.
Z pobladłą stoi twarzą niemy żołnierz szary,
czeka. — Może przedziwny mignie błysk przez pole,
jeżeli ty, Narodzie, rzekniesz: „Berło wziąłem,
moim jesteś, Żołnierzu, idź w bój z jasnem czołem".

Słucha... Oto w ogromnym trudzie razy tyle
zakrzepłej krwi rubiny kładł tam na zagony,
przekuwał w czyste złoto upojenia chwile,
błysk i krew na klejnoty dawał do korony...
Słucha, może to leci wieść i brzmi szelestem,
że Naród tę koronę włożył, mówiąc: „Jestem..."

O, Żołnierzu! Gdzie Naród? Ściągnij rękę, czyli
nie uczuwasz, jak piasek sypki pod nią gnie się?
Na piasku chcesz oparcia? W prochu dłoń się sili
wybadać rys... Wiatr tylko poświst boru niesie...
Nie pragnij objawienia, które ze snu znasz...
Stęsknionemi oczyma patrzysz — widmu w twarz...

O, Narodzie, czyż mają cię synowie twoi
szukać jeno w przepaściach własnych serc, albowiem
pod twem świętem imieniem żaden kształt nie stoi...
i dłoń, wzniesiona w hołdzie, spada wnet ołowiem
niemocy i przygasa błyskająca wić...
Narodzie, który — mógłbyś... czemu nie chcesz — być?

Jadwiga Marcinowska.

KRONIKA.

Uroczystość 6 sierpnia wśród Legionów w polu. Drugą rocznicę dnia 6 sierpnia—wkroczenia pierwszych legionistów do Królestwa — obchodziły uroczyście także Legiony w polu, przedewszystkiem I brygada. Oczywiście nie całe Legiony mogły w niej wziąć udział — przeważna część ich bowiem stała w linii bojowej. Co było, zgromadziło się na przegląd, pułki przysłały delegacye na uroczystość, której przebieg tak opisuje korespondent z linii:

Wielkie chmury szły po niebie, pogoda była zimna, wiatr dął polami. Miejsce na nabożeństwo obrano obok zakładu sanitarnego I brygady przy grupie chałup, stojących samotnie przed wsią P. Przy obejściu zbudowano polowy ołtarz. Dalej na ściernisku ustawiał się czworobok wojska. Piechota po bokach, w głębi kawalerya. Żołnierze oparci na karabinach, wyszarzali, zmęczeni. W grupie oficerów błyszczą paradne mundury konnicy. Widać Belinę i majora Bukackiego, najstarszego z żyjących kadrowej kompanii. Przyjechał też ze świtą P i ł s u d s k i i schronił się do chaty szpitalnej.

Przy płocie odczytuje sierżant plutonowi i sanitaryuszom rozkaz, wydany z racyi dwulecia i ustanowionej odznaki. Ci stoją na baczność i mrużą oczy w zimnym wietrze.

Przyjechał brygadyer H a l l e r ze swymi oficerami. Przybyli też pułkownik R o j a, podpułkownik Norwid, major B r z o z a, major M ę ż y ń s k i i oficerowie ze wszystkich trzech brygad.

Podczas ulewnego deszczu rozpoczęło się nabożeństwo. W środku czworoboku stanęli pułkownicy z Piłsudskim. Na czele kadrówki major Bukacki. W szeregu między żołnierzami oficerowie — dawni kadrowcy. Do cichej mszy, którą odprawiał kapelan 7 pp., ksiądz Zyłkiewicz, przygrywała orkiestra. Przy ołtarzu z gałęzi sosnowych błyszczał złoty ornat księdza. Chmury szły po niebie szare, deszcz ciął z ukosa, czworobok pogrążył się we mgle.

Po mszy św. odbyło się przypięcie odznaki, za „wierną służbę" reprezentacyom pułków i zakładów I brygady. Komendant przypiął odznakę pierwszemu pułkownikowi S o s n k o w s k i e m u, patrolowi Beliny, kompanii kadrowej. Po rozdaniu odznaki wręczył pułk. Sosnkowski komendantowi od oficerów I brygady pamiątkową szablę.

Oddziały rozpoczęły defiladę. Przy dźwięku marsza—ruszył pierwszy patrol, kadrówka, kompania honorowa II brygady,—cała piechota. Potem przegalopował szwadron kawaleryi.

Administracya w Królestwie. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Z okazyi nominacyi szefa sekcyi Madeyskiego szefem komisaryatu cywilnego kraj. przy lubelskiem jenerał gubernatorstwie wojskowem, poszczególne dzienniki przyniosły wiadomości o zmianach w całej organizacyi administracyi obszaru okupacyjnego austro-węgierskiego. Wiadomości te pod żadnym względem nie odpowiadają faktom. Zakres działania nowo zamianowanego szefa cywilnego kraj. komisaryatu w istotnych punktach jest taki sam, jak zakres działania byłego komisarza cywilnego kraj. hr. Wodzickiego. Także we wzajemnym stosunku oddziału polityczno-administracyjnego i oddziału skarbowego nie zaszła żadna zmiana. Oddziały te tworzą obecnie oddziały cywilnego komisaryatu kraj. i podlegają kierownictwu szefa cywilnego komisaryatu kraj.

Zmiana organizacyi nastąpiła ostatnimi czasy tylko o tyle, że wszystkie niewojskowe sprawy administracyi przydzielone zostały cywilnemu komisaryatowi kraj., poprzednio sekcyi administracyjnej, a sekcya ta poddaną została nie jako podporządkowana, lecz obok sekcyi wojskowej jenerał-gubernatorowi wojskowemu. Do cywilnego komisaryatu kraj. należy także oddział cywilny sądowy, jako też oddział wyznań i szkolny, który wypracowuje rozporządzenia i decyzye jenerał-gubernatorstwa cywilnego w kwestyach szkolnych.

Jako organ doradczy we wszystkich kwestyach szkolnictwa utworzona będzie gubernialna Rada szkolna pod przewodnictwem szefa cywilnego komisaryatu lub jego zastępcy referenta szkolnego.

Jakkolwiek więc nie nastąpiły żadne zasadnicze zmiany w administracyi wojskowej, to należy z drugiej strony stwierdzić, że austro-węgierski zarząd wojskowy Polski ostatnimi czasy rozwinięty został przez to, iż w coraz to większych rozmiarach i w coraz intenzywniejszy sposób powołuje się czynniki lokalne do współdziałania w administracyi. Pomijając utworzenie gubernialnej Rady szkolnej, zarządzonem zostało powołanie lokalnej osiadłej ludności do sądownictwa pokojowego, do trybunałów i do trybunału apelacyjnego. Przyznano

też ludności w komitecie dobroczynności i w komisyach coraz to większy wpływ na zarządzenia administracyi wojskowej. — Zainicyowano także współudział obowiązanych do płacenia podatków przy wymiarze pewnych bezpośrednich podatków w drodze komisyi podatkowych. Zwłaszcza bezpośrednio nastąpi ponowne zaprowadzenie ordynacyi gminnej wiejskiej i wydanie kilku statutów miejskich dla byłych stolic gubernialnych i dla dalszych 34 miast obszaru administracyjnego.

Rosya wobec kwestyi polskiej. Prasa sztokholmska donosi z dobrych — jak twierdzi — źródeł, że deklaracya rządu rosyjskiego w kwestyi polskiej ma być w tych dniach ogłoszona. Deklaracya ta ma być bladą kopią znanej odezwy, którą do Polaków wydał na początku obecnej wojny w. ks. Mikołaj Mikołajewicz, i nie będzie zawierać żadnych bliższych szczegółów o autonomii Polski. W ten sposób prezydent gabinetu rosyjskiego Stürmer odniósł zwycięstwo nad tymi ministrami, którzy na ostatniej radzie gabinetowej w głównej kwaterze wojennej usiłowali skłonić cara do dania Polakom obowiązujących i daleko idących przyrzeczeń.

Odezwa do Polaków, którą ma wydać rząd rosyjski, będzie pewną odmową pod adresem Anglii, która domagała się, ażeby Rosya poczyniła większe ustępstwa Polakom.

Polacy internowani w Kazaniu. „Dz. Kijowski“ donosi z Kazania:

Wojna obecna zapędziła do Kazania na czasowy lub przymusowy pobyt wiele rodzin z rozmaitych zakątków polskiego kraju, wśród nich znajdują się obecnie tamże dr. fl. Wł. Guenther, p. Sokołowska, małżonka prof. Sokołowskiego z Krakowa, dr. L. Posadzy, głęboki znawca utworów Mickiewicza, b. członek redakcyi „Świata“ w Warszawie, p. St. Sierosławski, prof. literatury angielskiej na wszechnicy Jagiellońskiej, dr. Dyboski, b. rektor politechniki we Lwowie prof. Huber i inni.

Entuzyastyczny głos niemiecki o Legionach. „Mittagszeitung“ z dnia 2 sierpnia br. pomieszcza artykuł pod napisem: „Polskie Legiony“ gdzie czytamy: „Grube tomy trzebaby spisać, aby skreślić sławę ich czynów. Kiedyś to się jeszcze stanie, kiedy zanotuje złota księga współczesnej wojny czyny Legionów... Niedawno słyszeliśmy, że stały one dni całe w huraganowym ogniu, że oparły się dziewięciu rosyjskim dywizyom kawaleryi, które prawie całkiem zniszczone zostały... Polskie Legiony miały odwrót osłaniać. Przemoc rosyjska szturmem rzuciła się na nie. Aż do ostatniej chwili trzymali się dzielnie. Legioniści polscy giną, lecz nie poddają się... To jednak tylko jeden epizod z wielkiej wojny... Legiony polskie są legionami honoru“.

Austryacki następca tronu szefem pułku saskiego. Drezno 17 sierpnia (T. B. K). Arcyksiążę następca tronu Karol Franciszek Józef został mianowany szefem pułku strzelców ks. Jerzego.

Russkij wodzem na froncie północnym. Petersburg 17 sierpnia (T.B.K) Urzędowo. Jenerał adjutant Russkij został mianowany wodzem naczelnym armii na froncie północnym.

Załoga dwóch statków norweskich w Holandyi. Haga 17 sierpnia (T. B. K). Statek rybacki „Totes“ przywiózł wczoraj do Schewemingen załogę parowców norweskich „Restlich“ i „Freiwald“, które zostały spalone przez niemiecką łódź podwodną.

Bernard Shaw o Greyu. Bernard Shaw oświadczył pewnemu dziennikarzowi, że co Niemcy zrobiły z Belgią, to samo zrobiłaby koalicya, gdyby tylko mogła. Przecież urzędownie oświadczono, że Anglia wraz z Francyą była zgodna już od 5 lat co do operacyi w Belgii. Grey zdaje się być jedynym człowiekiem, który tego nie wie. Grey, który mówi o prawie stanowienia o sobie małych narodów, musi zrozumieć, że jest Irlandya, Egipt, a teraz także Grecya, a nietylko Czechy, Poznańskie i Szlezwig.

Historya ogórka. Praojczyzną ogórka były Indye północne, gdzie ogórek zwyczajny jeszcze teraz rośnie dziko. Hodowla ogórka w Indyach liczy już sobie parę tysiącoleci. Chińczycy poznali ogórek dopiero około 200 lat przed erą chrześcijańską, uprawa ogórka w Egipcie znana była już dawniej, jak to wynika z wykopalisk grobowych. Grecy poznali ogórek na jakie 600 lat przed naszą erą, a wzięli go z Azyi mniejszej. W niektórych okolicach Grecyi ogórek był prawdopodobnie pilnie hodowany, co można wnosić z tego, że miasto Mekone straciło nazwę dawniejszą, a nazwało się Sikyon czyli miasto ogórków. Z Grecyi przyszedł ogórek do Rzymu. Wielkim miłośnikiem ogórków był cesarz Tyberyusz. Kazał on ten owoc specyalnie hodować na ruchomych przenośniach, które wystawiano na słońce, a w godzinach chłodnych wstawiano do osłonionych przestrzeni. W Niemczech uprawa ogórka znaną jest od czasów Karola Wielkiego. Ale dopiero narody słowiańskie rozpowszechniły ogórek szeroko. Kwaśny ogórek jest w szczególności wynalazkiem Słowian.

Rozumowanie rosyjskiego żołnierza

— Iwanie Iwanowiczu! Jak mogłeś wpuścić do fortu tego cywilistę?

— Batiuszka, dobrodzieju, pułkowniku! Toż on mnie nazwał świnią, sprał po gębie, pchnął kulakiem w piersi. Więc ja myślał sobie: to pewnie wielki Mikołaj Mikołajewicz w cywilu.

Z Dąbrowy.

Godzien policyjne. Począwszy od 17 sierpnia jest pobyt i swobodne chodzenie po ulicach w zamkniętych miejscowościach dozwolone do godziny 12 w nocy. Od tego samego dnia mogą restauracye, kawiarnie i cukiernie stać otworem do godziny 11 wieczorem. Również znosi się ograniczenia co do godziny policyjnej, obowiązującej dotychczas na kolonii Reden.

Z Będzina.

Różne. Każdotygodniowo co piątek funkcyonaryusze policyjni przeprowadzają szczegółowe rewizye utrzymanych niechlujnie mieszkań; o znalezionych brudach, nieczystościach i t. p. formowane są odpowiednie protokóły.

W szpitalu przy ulicy Sieleckiej, w którym pomieszczani są chorzy na tyfus plamisty, leczy się osób 10, pod kontrolą izolacyjną 52 osoby. Od kilkunastu dni dalszych wypadków tyfusu nie ujawniono.—Browary tutejsze znów podwyższyły cenę na piwo; wiadro kosztowało rb. 3 kop. 60, obecnie rb. 4.—Prokurator warszawskiego sądu okręgowego Dr Simon, mianowany został pierwszym prokuratorem będzińskiego sądu okręgowego.—Kartki chlebowe na miesiąc sierpień wydawane były z pewnymi ograniczeniami a mianowicie: każdy posiadacz choćby najmniejszej ilości żyta, czy to na pniu, czy już sprzątniętego, kartek chlebowych już nie otrzymał, lecz zato otrzymał od p. naczelnika powiatu pozwolenie na zmielenie ziarna na swoją potrzebę i może wypiekać sobie chleb. W sierpniu dodatkowe kupony na chleb wydawane nie będą, natomiast karta chlebowa po zużytkowaniu kuponów daje prawo do nabycia 4 funtowego bochenka chleba. Należy więc karty chlebowe chować, gdyż nieposiadający takowych pozbawieni będą prawa nabycia piątego bochenka chleba.

Z Sosnowca.

Wyjaśnienie. Otrzymujemy nast. pismo:

Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze niedzielnym „Gazety Polskiej“ wydrukowana została wzmianka o „zwyrodniałym prelegencie“, który miał jakoby na wykładach swoich użyć słów, uwłaczających Legionom. Każdy z obecnych, a przytomnych na wykładach słuchaczy potwierdzi, że żadne niedopuszczalne uwagi pod adresem Legionów nie miały miejsca; jedynie, mówiąc o Karpatach, prof. Jezierski wspominał o bohaterskich walkach naszych żołnierzy, zastrzegając się, że swoje osobiste zdanie co do Legionów zachowuje dla siebie. — Tylko tyle, pozatem o Legionach więcej nie mówił, tem samem nic uwłaczającego powiedzieć nie mógł.

Ze względu na to, że krzywda taka spotkała osobę, cieszącą się w warszawskich sferach pedagogicznych uznaniem, nie wątpię, że Sz. Pan Redaktor odwoła notatkę swego korespondenta.

Z szacunkiem *Rozalia Lewcówna.*

Ze starań o hygienę. W ubiegły poniedziałek z domów №№ 32 i 35 przy ulicy Modrzejowskiej, pod eskortą policyantów odesłane zostały do baraków kąpielowych na Pogoń dwie partye żydowskich mieszkańców wspomnianych domów, w pokaźnej liczbie przeszło 200 osób płci obojej.—Wszystkich z powodu niechlujstwa w utrzymaniu odzieży i ciała poddano nietylko przymusowej kąpieli, ale goleniu i strzyżeniu. W kilka godzin po tych operacyach, wystraszony i z wyglądu nie do poznania powrócił cały zastęp do domów, podczas ich nieobecności wydezynfekowanych, gdzie ku rozczarowaniu ojciec nie poznał syna, syn ojca, sąsiad sąsiada, wszystko jakby na jakiejś maskaradzie. Ucierpiały i peruki, które również nie utrzymywane w czystości, uległy spaleniu, a zastąpione zostały chusteczkami kolorowemi, przyozdobiając głowy żydówek jakby letniczek. Jednem słowem, zapanowała czystość i porządek, o jakim nikt nie marzył na Modrzejowskiej.

Echa kwesty „Ratujcie dzieci“. Komitet kwesty Polaków wyznania mojżeszowego w Sosnowcu otrzymał od Rady Głównej Opiekuńczej za № 5064 list treści następującej: „Potwierdzając niniejszem odbiór rb. 1.302 kop. 7, zebranych w Sosnowcu pośród Polaków wyznania mojżeszowego, wyrażamy Szanownym Panom gorące podziękowanie za szlachetny czyn i za obywatelską ofiarność“. Podpisy: Adam hr. Ronikier, Staniszewski.

Z Warszawy.

Zgłaszanie majątku poddanych państw nieprzyjacielskich w Warszawie. Gen. gub. Besseler wydał w sprawie powyższej rozporządzenie, w którem czytamy:

Stosownie do przepisów, które wyda szef administracyi, winny być zgłoszone do dnia 31 sierpnia 1916 r. majątki obywateli państw nieprzyjacielskich, znajdujących się w granicach generał-gubernatorstwa warszawskiego.

W myśl powyższego rozporządzenia zalicza się do państw nieprzyjacielskich: Wielka Brytania i Irlandya, Francya, Rosya (z Finlandyą) z wyjątkiem obszaru Królestwa Polskiego, Portugalia, kolonie i zagraniczne posiadłości tych państw, jakoteż brytyjski obszar okupacyjny w Egipcie i części obszaru Marokańskiego, będącego pod protektoratem francuskim.

Za obywateli państw nieprzyjacielskich uważa się, w myśl niniejszego rozporządzenia, obywatelei obszaru Królestwa Polskiego, o ile po wybuchu wojny opuścili ten obszar dobrowolnie, bez zezwolenia władz niemieckich i przebywają poza granicami państwa niemieckiego, z niem sprzymierzonych państw, lub zajętego obszaru Rosyi.

Na równi z obywatelami państw nieprzyjacielskich uważa się, w myśl niniejszego rozporządzenia, same państwa nieprzyjacielskie, jakoteż osoby prawne o charakterze prywatnym lub publicznym, towarzystwa i związki wszelkiego rodzaju, które w państwach nieprzyjacielskich mają siedzibę i stamtąd są zarządzane.

W myśl niniejszego rozporządzenia dobytek obywateli państw nieprzyjacielskich, znajdujący się w obrębie generał-gubernatorstwa, bez względu na dalsze rozporządzenia, może być tylko za zezwoleniem szefa administracyi sprzedany, odstąpiony lub obciążony.

Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 18 sierpnia.

(mj) Obie wielkie ofenzywy: na wschodzie i na zachodzie nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Na obu tych frontach czwóralians poniósł ogromne ofiary, aby się przekonać, że poza bardzo drobnymi lokalnymi sukcesami niczego więcej zrobić nie potrafi. Nawet zaczęta z takim hałasem ofenzywa włoska już osiadła na mieliźnie, a prasa włoska, zapewne za aspiracyą, przestrzega przed przedwczesnemi nadziejami marszu na Tryest. Mimo to czwóraliams wyjewa dalej obfitą krew dla niespełnionych pożądań zaborczych.

Liczenie na Grecyę i Rumunię zawiodło. Wenizelos intryguje wprawdzie dalej, ale środki jego wywołują w Grecyi coraz większą obmierzłość. Co więcej! W Atenach krążą pogłoski, że entente nie zechce oddać po wojnie Macedonii, a specyalnie Soluń ma oddać Serbom (?). Pogłoski tego rodzaju nie jednają przyjaciół Francuzom ani Anglikom. W Rumunii nastąpiło znaczne uspokojenie. Partya rusofilska kompromituje się coraz więcej, rząd wchodzi w umowy handlowe różnej natury z mocarstwami centralnemi.

Carat przedstawia coraz większy chaos. Jak „Riecz“ donosi, w Petersburgu wzrasta nędza wśród szerokich kół ludności. Urzędy ubogich stoją przed nierozwiązalnem zadaniem.

Toteż można przypuszczać, że niepowodzenie zaczętego przed kilku miesiącami niezmiernego wysiłku czwóraliansu wpłynie ochładzająco na opinię odnośnych narodów. Nawet Anglia nic nie poradzi, chociaż będzie nadal grozila, jak to zrobił niedawno Asquith w izbie posłów. Mianowicie na interpelacyę Carsona w sprawie Fryatta Asquith odpowiedział, że rząd zdecydował się nie podejmować nawet po wojnie stosunków dyplomatycznych z Niemcami, dopóki nie uzyska zadośćuczynienia za zamordowanie Fryatta. Wielkie słowa mogą mieć skutek do czasu, dopóki towarzyszą im równoważne czyny; gdzie jednak poza słowami niema nic więcej, tam występuje znużenie i oburzenie na karygodnych frazesowiczów.

Telegramy „Gazety Polskiej“.

Biuletyn angielski.

LONDYN 16 sierpnia. Urzędowo: Pomijając kilka małych walk piechoty pod Pozieres, gdzie nasza linia została wzmocniona, niema żadnej zmiany w sytuacyi między Ancre i Somme.

Biuletyn francuski.

PARYŻ 16-go sierpnia. Na froncie Somme po energicznem przygotowaniu artylerzyckiem podjęliśmy po południu ofenzywę, która przyniosła nam znaczne korzyści na północ od Maurepas. Wojska nasze w połączeniu z angielskiemi zajęły całą linię rowów niemieckich na froncie około 1,500 mt i dosięgły na kilku punktach do gościńca Guillemont — Maurepas. Na południe od Maurepas na froncie 2 klm. na głębokość 300 — 500 mt. obsadziliśmy wszystkie pozycye nieprzyjaciela, a to samo uczyniliśmy na wschód od gościńca Maurepas — Clary po bardzo gwałtownej walce. Na południe od Somme wojska nasze przeszły również do ataku i opanowały system silnie umocnionych rowów niemieckich na długość około 1,500 mt. na południe od Belloy-en—Santerre.

Wiadomości od Polaków w Rosyi. Józef Złotnicki urzędnik kolei Nadwiślańskiej, zawiadamia matkę w Lublinie, że służy na kolei Aleksandrowskiej, w zarządzie w Moskwie, ojciec powrócił z Dalekiego Wschodu i obecnie wysłany do Zwanki na północną drogę. Gienio w Moskwie.

P. Eugeniusza Filipskiego, z Radomska i p. Felicyę Gralewską z Warszawy: brat Rudolf i mąż Eugeniusz, że są zdrowi i zaopatrzeni. 200 rb. dla Gieńka wysłane w pierwszych dniach czerwca, pod adresem proboszcza parafii w Radomsku. Mieszkają w Charkowie, ul. Gogola 4 „Dom Polski“.

Piotr syn Adama Celinowskiego, żołnierz w m. Ostaszków, twerskiej gub., poszukuje żony Rozalii, córki Jana i Agnieszki Skubiszów i dzieci Stanisława, Ksawerego, Ludwika, Maryanny, Jana, Janiny i Feliksa w lubelskiej gub., radzyńskiego powiatu, gmina Suchowola, folwark Mielków.

Maszynista Władysław Sozański, zawiadamia żonę Bronisławę Sozańską z dziećmi w Lublinie, ul. Bychowska, dom Izraelity, że jest zdrów na kolei. Prosi o odpowiedź czy żyją i są zdrowi, czy rodzice i Melancia zdrowi, gdzie się znajdują? Adres do Mani: Moskwa, ul Brianska nr. 10 m. 7.

O wiadomości o bracie, Władysławie Michałowskim, urzędniku kopalni węgla w Grodźcu pod Będzinem, gub. piotrkowskiej upras za niespokojnie rodzeństwo. Oczekują odpowiedzi.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik

Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie. ulica 3 Maja L. 4.